

zyskać przesady katolików, by rzucić ich na Żydów. Byliśmy świadkami tej nędznej, brudnej roboty przed majem tego roku. A gdy mu się nie udało wykręcić takim kosztem, porobił obecnie pewne ustępstwa na rzecz polskiej szlachty i Polaków w ogóle.

Ustępstwa to drobne, i głupim jest ten, kto daje się wziąć na taki kramikarski geszeft. I jeżeli wśród ogłupiałej i wystraszonej burżuazji i szlachty tacy głupi się znajdują, naszą jest rzeczą, towarzysze, by lud pracujący nie dał się zhańbić takim targiem. Nasz lud pracujący powinien wiedzieć i rozumieć, że nie od rządu carskiego — naszego kata i złodzieja naszej pracy — oczekiwać należy ustępstw i ulgi, lecz od twardej i ofiarnej walki naszej. Lud pracujący musi rozumieć, że jeśli może być mowa o ustępstwach dla szlachty lub burżuazji, to istotnych zmian w położeniu klasy robotniczej spodziewać się nie można, bo te istotne zmiany byłyby dla rządu samobójstwem.

Towarzysze! Teraz kolej na nas! Naszą pracą nad uświadomieniem ciemnych jeszcze kolegów pracy, naszą walką rewolucyjną i odporem, danym wszelkim podszeptom rządowym, dowiedzmy caratowi, że rzeczywistymi gospodarzami na Litwie są świadomi swych praw i celów robotnicy wszelkich narodowości, z którymi żadnej ugody, żadnego targu być nie może.

NASZE STANOWISKO NA LITWIE

«Walka» nr 3, str. 3—5, z listopada 1903 r.

W nrze 4 «Echa»¹⁾, organu Litewskiej Socjalno-Demokratycznej Partii, z powodu wyjścia 1 nru «Walki» został ogłoszony artykuł: «My a Polska Partia Socjalistyczna», który wymaga od nas pewnej odpowiedzi. Nie pójdziemy śladem «Echa» i nie będziemy prowadzili sporu o to, kto zna lepiej Litwę: spolszczony Litwin, czy zlitwinizowany Polak. Sama myśl o po-

¹⁾ «Echo życia robotniczego na Litwie» — organ Litewskiej Socjalno-Demokratycznej Partii, założonej w 1896 r., pierwotnie działającej prawie wyłącznie wśród proletariatu polskiego w głównych ośrodkach miejskich Litwy. W tym czasie L. S. D. posługiwała się w swej pracy przeważnie językiem polskim, ale stała na gruncie odrębności Litwy od Polski i skutkiem tego broniła swej zupełnej samodzielności organizacyjnej.

dobnym sporze nie należy do szczęśliwych i prowadzi do zwykłego w bezprzedmiotowych polemikach marnowania czasu i papieru. Natomiast zatrzymamy się na jądrze kwestii i jej treści istotnej, obiecanej przez tytuł artykułu «Echa» — na sprawie wzajemnych stosunków grup socjalistycznych, działających na Litwie.

O tej właśnie sprawie, o którą nam najwięcej idzie, znaleźliśmy w artykule «Echa», niestety, bardzo mało. W całym artykule rozszniewany jest, co prawda, mnóstwo skarg na to, iż «Walka», lub inny organ naszej partii, nie wspomina o działalności L. S. D., o wydaniu tej lub innej odezwy, lecz te skargi naturalnie nie dadzą nam klucza do zrozumienia poglądu «Echa» na stosunek L. S. D. do P. P. S. Bo przecie stosunek dwóch organizacji, działających na jednym terenie i zatem zmuszonych stykać się, jeśli nie codziennie, to bardzo często, nie może ograniczać się wymianą wydawnictw i takimi lub innymi wzmiankami w organach partyjnych. Wyraźnymi dla stosunku L. S. D. z naszą partią są trzy orzeczenia «Echa», z których zresztą nie zostały wyciągnięte w artykule odpowiednie konsekwencje.

Pierwsze z tych orzeczeń, znane nam i dawniej, lecz któremu zawsze z całego serca przyklasnąć możemy, jest: «Dążymy do całkowitej wolności i niepodległości ludu litewskiego, tj., jak powiada «Walka», chcemy być gospodarzami w swojej chacie». Zdaniem naszym, naturalnym skutkiem takich dążeń na Litwie musi być ciążenie ku połączeniu swych sił z siłami P. P. S. dla wspólnej walki i przełamania wspólnymi usiłowaniami przeszkód, stojących na drodze do urzeczywistnienia tych dążeń. Nie mówimy już o tym, że ciążenie takie wobec sąsiedztwa Polski z Litwą i istnienia historycznych i kulturalnych węzłów, łączących oba kraje, narzuca się samo przez się. Przecie L. S. D. przemawia często w tym samym polskim języku, co i my, a zatem korzystać musi z tych samych polskich zasobów kulturalnych — polskiej nauki, literatury, książek, pism i broszur. Lecz jeszcze bardziej chyba zbliżyć musi jednakowe stanowisko, jakie zajmuje nasza partia i L. S. D. w obozie socjalistycznym całego państwa rosyjskiego.

W istocie, obóz socjalistyczny w państwie cara nie jest jednolity. Jeżeli różnoplemienne grupy socjalistyczne są zgodne wtedy, gdy mowa o zasadach samego socjalizmu lub jego dążeniach ekonomicznych, to w sprawach politycznych różnice pomiędzy nimi są ogromne. A jedną z głównych różnic stanowi takie lub inne zapatrywanie się na dążenia narodów, podbitych przez carat, do całkowitej wolności, do zupełnej

swobody i niezależności narodowej. Kiedy jedna część obozu socjalistycznego — rosyjskie i żydowskie partie — dążą jedynie do zmiany obecnego ustroju samowładczego na konstytucyjny lub republikański, bez chęci rozwiązywania spraw narodowościowych, lub nawet, przeciwnie, z wyraźnym dążeniem do utrzymania całości państwa carów, druga część — reprezentowana głównie przez naszą partię — dąży do zupełnego rozbicia tego domu niewoli, w którym duszą się ludzie i narody, do zupełnego rozbicia łańcuchów, którymi carat skrępował podbite przezeń narody, stawiając tamę ich swobodnemu rozwojowi. Więc, gdy walka ostateczna się zbliża, gdy już na murach więziennych ukazują się rysy, możemy z pewnością powiedzieć, że kto mówi «chcę niepodległości mego narodu», «chcę całkowitej wolności mego ludu», ten będzie walczył razem z nami, ten w chwili ostatecznej będzie stał ramię przy ramieniu obok nas w boju.

Wtedy jednak, gdy chodzi o organizację rewolucyjną, takie przeświadczenie nie wystarcza. Organizacji bowiem żywotnej i chcącej wywierać wpływ na przebieg wypadków nie wolno zamykać się we własnej skorupie, wystawiając z niej od czasu do czasu jak ślimak — rogi; nie wolno ograniczać się porządkowaniem własnego kąta z myślą, że reszta jakoś sama się ułoży. Nad tą resztą trzeba pracować, by doprowadzić o ile możliwości do harmonijnych, zgodnych z innymi organizacjami usiłowań w pożądanym kierunku; trzeba tym bardziej, gdy, jak w naszym kraju, nieraz pracuje przy jednym warsztacie polski, litewski, żydowski lub białoruski robotnik. Z artykułu zaś «Echa» wnosić należy, że organizacja, którą ona reprezentuje, właśnie do takiej ślimaczej polityki jest skłonna.

Pochodzi to stąd, iż L. S. D. chce siebie uważać za jedynie uprawnioną do pracy socjalistycznej na Litwie, za wyłącznego gospodarza w ruchu socjalistycznym tego kraju, a zarazem odczuwa, że tak nie jest w istocie, że obok niej na Litwie jest miejsce dla innych organizacji socjalistycznych, które równie dobrze jak L. S. D. będą się czuły w tym kraju nie na obczyźnie, lecz u siebie w domu, we własnej ojczyźnie. Czy jednak tak wyłączność jest słuszną, czy usprawiedliwiają ją warunki życia ludu pracującego na Litwie. Naszym zdaniem — nie.

Dla uzasadnienia swej pretensji towarzysze z «Echa» piszą: «Myśmy się dawno zrzekli Litwy od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego, jaką ona była za panowania sławnego księcia Witolda. Proletariat litewski uważa za Litwę kraj, zamieszkały przez Litwinów. Tak zrozumianą Litwę stanowią:

gubernia Kowieńska, część Suwalskiej i część Wileńskiej. Nie negujemy naturalnie, że mamy Żydów po miastach i miasteczkach i spolszczoną szlachtę po dworach». Zdawałoby się, że takie oświadczenie jest wyraźne. Towarzysze z L. S. D. tymi słowami chcą powiedzieć, że działalność swą ograniczają do rdzennej Litwy, tj. do kraju, gdzie lud pracujący mówi po litewsku, i gdzie jednym z głównych jego interesów jest rozwój rodzimej litewskiej kultury. Lecz po cóż w takim razie polskie wydawnictwa. Przecież nie wśród «spolszczonej szlachty» prowadzi L. S. D. swą działalność, nie dla niej wydaje ona «Echo», z któregośmy wyjęli powyższe słowa. Widocznym jest, że w rozumowaniu naszych towarzyszy jest jakaś niedokładność, jakieś niedostateczne zdanie sobie sprawy z warunków, wśród których żyją, gdy ich własna działalność zaprzecza słowom, przez nich wygłaszanym.

W istocie, niedokładność ta istnieje. Polega ona na tym, że w obecnych stosunkach z Litwy historycznej — tej większej Litwy, jeśli nie «Witoldowej» od morza do morza, to tej, której interesem jest wyrwanie się z ponurej niewoli moskiewskiej, niepodobna wyłączać części jednej i opierać się jedynie na niej. Przyjrzyjmy się bowiem tej Litwie, a spostrzeżemy, jak słabymi jeszcze są te czynniki, co ją na części rozbijają, jak silnymi zaś te, co ją w jedną całość sprzęgają i zmuszają do jednolitego życia politycznego.

Nie mówimy tu o tradycji historycznej, chociaż i ona ma swoje znaczenie. Przede wszystkim spaja ją w jedno wspólna bieda i wspólna niewola. Rząd carski wytwarza na całej przestrzeni Litwy historycznej tę samą atmosferę ucisku, wyrażonego w specjalnych prawach dla Litwy ukutych; łączy ją w jedno specjalnym łańcuchem, ściskającym jej ciało. Dopóki ten łańcuch istnieje, dopóki nie pękły jego ogniwa, wszystko, co kraj ten na części odrębne dzieli, skazanym jest na powolny tylko rozwój, wegetować tylko musi jak roślina, nie żyć jak człowiek. Taką samą rolę odgrywa szlachta i burżuazja na całej tej przestrzeni, wreszcie łączy ten kraj w jedno i jednakowe życie ekonomiczne. Cały ten pas ziemi jest krajem rolniczym, nie posiadającym wielkiego, fabrycznego przemysłu. Ludność miejska przeważnie rzemieślnicza, złożona jest z jednakowych wszędzie żywiłów — głównie Żydów i polskich, czy jak chce «Echo», spolszczonych rzemieślników, inteligentów, wyrobników, z dodatkiem na północy i zachodzie garstki Litwinów, na wschodzie i południu Białorusinów. Jednakowe więc prawa, siła burżuazji i szlachty, jednakowy żywiół miejski i stan ekonomiczny kraju sprzęgają go w jedno.

Przeciwko tej jednoczącej sile występuje jedynie czynnik narodowościowy. Na północy zwartą masą mieszkają Litwini, na południu i wschodzie Białorusini. Lecz czynnik ten pod batem moskiewskim, przy dzikich, krępujących rozwój kultury, prawach dotąd jest bardzo słabym. Nawet wśród Litwinów, najbardziej wyraźnych pod tym względem, świadomość narodowościowa w szerokim pasie ludności mieszanej jest nader słabą, a o Białorusinach jako narodowości dotąd prawie mowy nie ma. Jak niewyraźne pod tym względem jest położenie kraju, wносить można chociaż z tego, iż ta sama L. S. D., która wyłączność swą opiera na świadomości narodowościowej Litwinów, ogromną część swej działalności prowadzić musi wśród ludności, nie rozumiejącej litewskiego języka.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że jesteśmy wrogami kultury litewskiej czy białoruskiej. Owszem, jesteśmy przekonani, że od tego rozwoju zależy w wielkim stopniu szczęście ludu pracującego i powodzenie socjalizmu wśród Litwinów i Białorusinów, a bohaterskie wysiłki ludu litewskiego w celu stworzenia i posuwania naprzód rodzimej kultury wzbudzają w nas szacunek i szczerą sympatię. Twierdzimy tylko, że przy obecnych stosunkach, w których poważniejsza zmiana zajść może jedynie po rozbiciu ściskającej nas obręczy niewoli moskiewskiej, niepodobna utworzyć wpływowego i silnego stronnictwa socjalistycznego, niepodobna prowadzić skutecznej obrony interesów różnoplemiennego ludu pracującego, bez ścisłego połączenia się w jedno wszystkich grup socjalistycznych, działających na przestrzeni Litwy historycznej.

Z tego zrozumienia kwestii wypływa nasze stanowisko względem innych organizacji socjalistycznych na Litwie. Nie uważamy siebie, przedstawiciele mniejszości ludu pracującego na Litwie, za wyłącznych gospodarzy ruchu socjalistycznego w tym kraju i jako tacy nie chcemy i nie mamy prawa bez porozumienia z towarzyszami litewskimi, białoruskimi i żydowskimi rozstrzygać przyszłych losów naszej wspólnej ojczyzny. Natomiast, będąc przekonani, że głównym interesem całego ludu pracującego, bez względu na narodowość, jest rozbicie kajdan i pętów, nałożonych na Litwę przez najezdników, i zdobycie dla nas wszystkich możliwości swobodnego rozwoju, pracować chcemy nad połączeniem wszystkich sił socjalistycznych na Litwie, by wytworzyć siłę, zdolną do skutecznej walki o dobro, szczęście i interesy klasy pracującej, by przeciwstawić ją nie tylko rządowi najezdniczemu, lecz i złączonej na całej przestrzeni tego kraju klasie wyzyskiwaczy.

Każdy zrozumie, że niepodobna publicznie omawiać for-

my takiego połączenia. Musimy jednak zaprotestować przeciwko przypuszczeniom «Echa». Towarzysze z «Echa» sądzą, zdaje się, że dążymy do pochłonięcia organizacji socjalistycznych na Litwie, tj. posadza nas o wyłączność, którą samo «Echo» jest zarażone. Przypuszczenia te prawdopodobnie są oparte na wspomnieniach o kilkakrotnych próbach, któreśmy przedsięwzięli w celu połączenia ludu pracującego, mówiącego po polsku, w jedną organizację, mogącą korzystać z bogatych zasobów, będących w rozporządzeniu naszej partii. Nie chodzi nam o zlanie się organizacji socjalistycznych na Litwie z organizacją socjalistyczną w Polsce, lecz o wytworzenie partii socjalistycznej na całej przestrzeni Litwy historycznej, do której to partii poszczególne organizacje różnych narodowości, zaludniających ten obszar ziemi, przystąpiłyby na zasadach równości całkowitej. I pod tym względem zgadzamy się zupełnie z trzecim wyraźnym oświadczeniem «Echa»: «Łączyć się potrafimy, lecz na zasadach równości i braterstwa».

Jesteśmy zaś przekonani, że z chwilą, gdy takie połączenie nastąpi, przyjdzie kolej i na zawarcie ścisłego sojuszu z P. P. S. w Królestwie, gdy sojusz ten, zapewniając współdziałanie ludu pracującego Polski i Litwy, stworzy w całej zachodniej części państwa rosyjskiego potężną, jednolitą siłę, która wcześniej czy później zwyciężyć musi.

Naturalnie, ani połączenie organizacji socjalistycznych na Litwie, ani sojusz ich z P. P. S. w Królestwie nie przesądza bynajmniej formy przyszłego ustroju państwowego na obszarze ziemi, objętym przez te organizacje. Czy rozpadnie się on na trzy lub dwie całkiem odrębne, niezależne republiki, czy połączą się one w jakiś związek federacyjny mniej lub więcej ścisły — to jest kwestia przyszłości, którą prawdopodobnie rozstrzygnie wolny i świadomy swych praw lud pracujący Polski, Litwy i Rusi.

KWESTIA ŻYDOWSKA NA LITWIE

«Walka» nr 3, str. 5—7, z listopada 1903 r.

Żydzi stanowią ósmą część ogółu mieszkańców Litwy, lecz w miastach naszych są oni w większości. Niekiedy ludność chrześcijańska w drobniejszych powiatowych miasteczkach jest znikomo drobną częścią ogółu mieszkańców, a w najbardziej chrześcijańskim ze wszystkich miast Litwy — Wil-